

Bogusław Szyguła

Polski górnik został świętym

P o s ł o w i e

Pasterz Kościoła powszechnego Jan Paweł II

- drogę do świętości zaczynał jako górnik

Pamięci mojej Matki

w 50-tą rocznicę Jej narodzin dla Nieba

z głęboką wiarą, że teraz z Domu Ojca

ciągle się modli i oręduje za mną.)*

^{*)} zainspirowany lekturą książki „**Matka Papieża. Poruszająca opowieść o Emilii Wojtyłowej**”

Piotr naszych czasów, Nadzwyczajnie Zwyczajny Człowiek - dał nam godność i nadzieję

Coraz więcej osób wydaje się „lepiej wiedzieć”, co Papież miał na myśli. Na cytowanie fragmentów Jego homilii odpowiadają wręcz: „Inni myślą inaczej”.

W rozdziale o spotkaniach Papieża Jana Pawła II ze Ślązakami, chciałem przedstawić **Piotra naszych czasów**, takiego jakiego go nie znaleźliśmy do końca, nadzwyczajnego, a jednocześnie zwyczajnego Człowieka. Cytowane są fragmenty Jego homilii, **bez zbędnych komentarzy**, które w sposób autentyczny zaświadcza o osobistym dążeniu do świętości. Podkreślone są fragmenty homilii ukazujące, jak silnie Papież Polak czuł się związany ze swoją Ojczyzną, jak w codziennym wysiłku podejmuje trud miłości bliźniego. Wybrane zostały fragmenty Jego wystąpień świadczące o autentycznej trosce o człowieka pracy, jak silnie czuł się związany z ludźmi pracy, z górnikami, z którymi miał wielorakie kontakty. Wybrane cytaty pokazują jak w codziennym wysiłku podejmujemy trud miłości bliźniego, o osobistą odpowiedzialność za zło wokół nas, o relacje z drugim człowiekiem.

Przygotowując się do tej publikacji musiałem wzbogacić znaną mi dotychczas literaturę, zacząłem odwiedzać znajomych i biblioteki szukając nowych ciekawych tekstów źródłowych, Przeprowadziłem też wiele rozmów z ludźmi którzy się z nim spotykali, jeździli na Jego pielgrzymki.

Jedną z rozmów odbyłem z moim długoletnim przyjacielem Zygfrydem, z którym przez wiele lat pracowałem w kopalni „Knurów” w jednym dziale.

Gdy dowiedział się, że piszę o Janie Pawle II powiedział: „*Jak dobrze pamiętam - mówiąc delikatnie - Ty nigdy za bardzo Panu Bogu się nie narzucałeś*”. **I wtedy zacząłem się zastanawiać, co się stało, co miało taki wpływ, że tak bardzo się zmieniłem ...**

W czasie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny Papież na Placu Zwycięstwa powiedział „Niech zstąpi duch Twój, i odnowi oblicze Ziemi. Tej Ziemi” i Polska się zmieniła, bardzo się zmieniła.

No, ale co miało taki wpływ na mnie, na moje zapatrzenie i fascynację, a następnie zawierzenie Jego naukom.

Verba docent, exempla trahunt – słowa uczą, przykłady skłaniają do naśladowania

Myślę, że Jego proste słowa, zgodność słów z czynami, miłość i zrozumienie okazywane każdemu, to że dał wszystkim godność i nadzieję, że był nadzwyczajnie zwyczajnym Człowiekiem. Był mistrzem dialogu międzykulturowego, który rozmawiał ze wszystkimi narodami i religiami, ale jednocześnie z każdym człowiekiem z osobna.

Po pierwsze:

Ojciec Święty z szacunkiem odnosił się do wszystkich ludzi, szanował nawet swych nieprzyjaciół, zawsze miał czas na spotkania z kolegami z młodości. Spotkał się nawet z zamachowcem na swoje życie, czy przywódcami państw totalitarnych, przedstawicielami wszystkich religii i osobami niewierzącymi.

Mnie zafascynowały dwie przyjaźnie: z Jerzym Klugerem, którego nie chciał „nawracać” i Wojciechem Żukrowskim, którego nie chciał „naprawiać”.

Jerzy Kluger, żydowski przyjaciel Karola Wojtyły ze szkoły, któremu jak podała w nagłówkach włoska prasa: „Papież udzielił pierwszej audiencji żydowskiemu przyjacielowi”. Był częstym gościem w Watykanie, pomagał w rozwijaniu dialogu z Żydami.

Wojciech Żukrowski wraz z Karolem Wojtyłą pracowali razem w kamieniołomie oraz występowali w teatrze Rapsodycznym.

Jeden z tych „sprawiedliwych krytyków literackich” powiedział, że o „*Żukrowskim nie można nic pozytywnego napisać*”, ale chyba zapomniał o Janie Pawle II. I znowu odpowiedź: „Papież mógł tak postępować, ale my musimy...” (tu są słowa, które z chrześcijańską miłością nie mają nic wspólnego).

A przyjaźń Żukrowskiego z przyszłym papieżem przetrwała aż do śmierci pisarza. Wojciech Żukrowski był na ingresie Jana Pawła II w Rzymie, w czasie Pontyfikatu prowadzili ożywioną korespondencję.

Podczas Jego pogrzebu na warszawskich Powązkach odczytany został telegram przesłany przez Papieża Jana Pawła II.

Szanował wszystkich ludzi niezależnie od ich wykształcenia, poglądów oraz dobrych czy złych uczynków. W premierowym spektaklu w Teatrze Rapsodycznym „Król Duch” - Karol Wojtyła grał Bolesława. Król w tym przedstawieniu jest nie tylko zabójcą św. Stanisława Biskupa, a później wygnańcem i pokutnikiem. W interpretacji Karola Wojtyły, Bolesław stawał się biednym, nieszczęśliwym człowiekiem, przejmująco opowiadającym o swoim zbłądzeniu.

W czerwcu 1967 roku Karol Wojtyła odbierał nominację kardynalską. Uroczysty „publiczny konsystorz” odbył się 29 czerwca, dokładnie w 1900 lat po męczeńskiej śmierci świętego Piotra.

Podczas uroczystego ingresu kardynalskiego do katedry na Wawelu, nowy Kardynał powiedział: „przybywam od grobu świętego Piotra do grobu świętego Stanisława z nowymi obowiązkami, z nową odpowiedzialnością”. Ale zanim po wszystkich uroczystościach w Watykanie udał się do Polski, zatrzymał się w owianym mrocznymi tajemnicami klasztorze w Osjaku - gdzie miał pokutować Bolesław Śmiały skalany krwią świętego Stanisława. Odprawił tam Mszę Świętą i modlił się za „wielkiego grzesznika” – jak kiedyś powiedział o królu, który pełen udręk, samotny i opuszczony zapadał w tym klasztorze w otchłań historii. Takim był Karol Wojtyła, był Papieżem, który pozostał „Wielkim Człowiekiem”. W praktyce stosował nauki św. Pawła *„Uważajcie, aby nikt nikomu nie odplacał złem za zło, ale zawsze starajcie się czynić dobrze sobie nawzajem i wszystkim ludziom”* (1 Tes 5,15)

Po drugie dążenie do pełnego ekumenizmu:

Zainspirowany ogłoszeniem św. Cyryla i Metodego Patronami Europy oraz apelami Jana Pawła II o jedność chrześcijan, postanowiłem zorganizować pierwszą pocztę ekumeniczną pomiędzy parafiami Kościoła Rzymsko- Katolickiego i Cerkwi Prawosławnej. Odradzano mi to pytając: „chcesz przejść na Prawosławie”, nie zrażałem się tym. We Wrocławiu doznałem szoku po tym jak przyjęto naszą delegację i jak odnoszono się naszego Papieża. Po nabożeństwie w Cerkwi ks. Mitrat Eugeniusz Cybulski zaprosił nas na

herbatę do swojego mieszkania. (jego okna są naprzeciw okien Arcybiskupa Wrocławskiego), na ścianach dużo ikon, jednak największą i centralnie ustawioną ikoną była Ikona Matki Boskiej Częstochowskiej. Podczas dyskusji wiele miejsca poświęciliśmy Encyklice Slavorum Apostoli. Przyniesiono tę bardzo już „wyczytaną” Encyklikę JP II.

Na pytanie dlaczego tak ją cenią odpowiedzieli, (...) „bardzo cenimy Waszego Papieża, a On skierował ją również do nas, bo w adresie było „(...) **do wszystkich wierzących chrześcijan...**”. I tak, mała zmiana adresu w tytule Encykliki, spowodowała większą liczbę odbiorców. O tym, jak bardzo Karol Wojtyła był ceniony przez Prawosławnych, dowiedziałem się cztery lata po Jego śmierci, z artykułu w „Nowym Życiu”.

Po wyborze Karola Wojtyły na Papieża Ksiądz mitrat Eugeniusz Cybulski poprosił Abp. Gulbinowicza, by przekazał nowo wybranemu Papieżowi, prawosławny złoty krzyżyk z wygrawerowanym napisem: „Zbaw i ochraniaj”.

Ciekawa jest historia tego krzyżyka. Matka zawiesiła złoty krzyżyk na szyi swojego syna, by go ochronił w czasie wojny. Syn szczęśliwie powrócił z wojennej tułaczki. Po wojnie ta rodzinna relikwia – złoty krzyżyk, został przekazany przez najbliższych i umieszczony przy ikonie Matki Bożej Częstochowskiej w cerkwi świętych Cyryla i Metodego na Piasku we Wrocławiu. – jako wotum ocalenia,

Po wyborze Karola Wojtyły na Papieża Ks. Mitrat postanowił przekazać krzyżyk Ojcu Św. „Niech mu będzie na tę, zapewne niełatwą drogę ku ochronie. Matka Boża w częstochowskiej ikonie się nie obrazi.” Ks. abp Gulbinowicz obiecał przekazany dar wraz pismem ks. Mitrata przekazać Papieżowi. Po przyjeździe z Rzymu przyszły kardynał powiedział do ks. Eugeniusza: *„Zadanie wykonałem! Ale co też Ojciec nawyrabiał! Na audiencji dla polskiego episkopatu papież tak był przejęty tym darem, że 15 minut poświęcił krzyżownikowi. Zapytał również jak daleko z tym remontem cerkwi we Wrocławiu na Piasku. Potem przeszedł na tematy ogólne związane z kontaktami z prawosławiem teraz i w przyszłości”*.

W końcu października 1978 roku z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej na adres ks. Eugeniusza Cebulskiego nadeszło podziękowanie, dla prawosławnej parafii św. św. Cyryla i Metodego, za życzenia i dar przekazany Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Dołączono też prośbę Ojca Świętego o modlitwę wspólnoty prawosławnej, aby wypełnił on posłannictwo pontyfikatu.

Na podstawie artykułu w „Nowym Życiu” z kwietnia 2009 r., więcej na stronie:
<http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/042009/08.html>

Czyż nie jest symboliczne to, że ten prawosławny złoty krzyżyk z wygrawerowanym napisem: „Zbaw i ochraniaj”, przez lata zawieszony przed Ikoną Matki Boskiej Częstochowskiej w Prawosławnej Cerkwi, chronił następnie Papieża przez cały Jego Pontyfikat.

*Nie dane mu było odwiedzić Rosji, czego bardzo pragnął, zawsze dążył do ekumenizmu z kościołem prawosławnym, by Europa oddychała dwoma płucami. Czy nie jest symboliczne to, że Jego następcą został **Benedykt XVI**, a patriarchą moskiewskim i całej Rusi - **Cyryl** !*

Często spotykał się z wyznawcami wszystkich wyznań. Symboliczne było Jego spotkanie i wspólna modlitwa o pokój w Asyżu. 27 października 1986 r. do Asyżu przybyło 47 delegacji reprezentujących wyznania chrześcijańskie oraz przedstawiciele 13 innych religii. W obliczu ciągłej przemocy i niezdolności wspólnoty międzynarodowej do ustanowienia pokoju Jan Paweł II prosił, by wszystkie religie były konkretnym instrumentem prawdziwego pokoju. Otwierając spotkanie w Asyżu, Papież – z prawosławnym arcybiskupem Metodym po prawej stronie i duchowym przywódcą buddyzmu tybetańskiego Dalajlamą po lewej – tłumaczył sens wydarzenia: „Nasze spotkanie jest tylko potwierdzeniem, że ludzkość (...) angażując się w wielką sprawę pokoju, winna sięgać do swych najgłębszych i najbardziej życiodajnych źródeł (...). Mamy pewność, iż po to, aby świat stał się wreszcie miejscem prawdziwego i trwałego pokoju, oprócz środków ludzkich i ponad nimi, jest potrzeba gorącej, pokornej i ufnej modlitwy (...). Modlitwa prowadzi do nawrócenia serca. Właśnie dlatego przybyliśmy do tego miejsca”.

Po trzecie: Zawierzenie Maryi:

Zawierzył Maryi, Totus –Tuus – cały Twój, to Jego naczelną dewizę wpisaną w herbie, ale i w życiu. 13 maja 1981 roku w dzień objawień fatimskich dokonany został na niego tragiczny zamach na Placu Św. Piotra. Rok po zamachu 13 maja 1982 roku pojechał do Fatimy, osobiście podziękować Matce Bożej za cudowne ocalenie.

Tam też powiedział, że „w planach Bożej Opaczności nie ma przypadków” a później stwierdził „przypadki to logika Boga, u Boga nie ma przypadków”. Zachęcony tymi słowami Papieża ośmielam się zwrócić uwagę na wyjątkowe zdarzenia z Nim związane. Nie będę przedstawiał całej bogatej, często powtarzanej „numerologii” związanej z Jego życiem i śmiercią, Przedstawię tylko wyjątkowe „zbiegi okoliczności” jakie miały miejsce w Jego życiu i działalności. Świadczą one, że Karol Wojtyła, to osoba przez którą Opatrzność przekazuje nam wyjątkowe znaki, które trzeba tylko właściwie **odczytać i chcieć zrozumieć.**

- **1 listopada** 1940 roku zostaje przyjęty do pracy(rozpoczyna pracę) **jako górnik**
- **1 listopada** 1941 roku premiera w Teatrze Rapsodycznym **jako aktor**
- **1 listopada** 1946 roku przyjmuje święcenia **jako kapłan.**

1 listopada to wyjątkowe, radosne Święto, Dzień **Wszystkich Świętych**, (nie mylić z Dniem Zmarłych), a Karol Wojtyła drogę do Świętości zaczynał w tym właśnie dniu jako **górnika, aktora, kapłana.**

29 maja 1967 roku ogłoszono Jego nominację kardynalską, kiedy był na pielgrzymce w Piekarach. Rok później na kolejnej pielgrzymce wyznaje tajemnicę w którym uznaje Matkę Boską Piekarską za szczególną Patronkę nowego powołania (więcej o tej tajemnicy i zawierzeniu MBP, na stronie 141).

Uroczysty „publiczny konsystorz” odbył się 29 czerwca 1967 roku, dokładnie w 1900 lat po męczenniczej śmierci świętego Piotra, a nowy kardynał został później Piotrem naszych czasów

13 maja 1981 roku w dzień objawień fatimskich dokonany został na niego tragiczny zamach, o którym mówił, że to Maryja uratowała mu życie. **Zawierzył Maryi, ale jednocześnie podkreślał, że to Maryja przybliżyła nas do Chrystusa. Dlatego chciałbym zwrócić uwagę na to, że kres Jego ziemskiego życia, tak bardzo związany jest z Chrystusem.**

2 kwietnia 2005 o godzinie 21:37 umiera. Wszyscy widzieliśmy jak odchodził do Domu Ojca. Ten dzień był też wigilią Dnia Bożego Miłosierdzia, ale jednocześnie umiera w wigilię oficjalnej daty śmierci Jezusa, którą Kościół przyjął na dzień 3 kwietnia 33 r. (choć bardziej prawdopodobny jest rok 30)..

Po czwarte; Jego mocne zdanie „Przyszłość człowieka zależy od kultury” i te że w zjednoczonej Europie musimy zachować własną kulturę i tradycję – przekonało mnie najbardziej. Jako Ślązak zdaję sobie sprawę, że przetrwaliśmy tylko dlatego, i po latach potrafiliśmy się odrodzić, że zawsze **szanowaliśmy dziedzictwo Ojców, Ich wiarę, mowę, kulturę.**

Dlatego organizowałem pielgrzymki do miejsc wyjątkowych, do naszych sanktuariów i drewnianych kościółków. W Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach zetknąłem się z najstarszymi knurowskimi rzeźbami Świętą Anną Samotrzecią i Piękną Madonną z Knurowa. Razem z dyrektorem Muzeum Ks. dr Henrykiem Pyką z „Naszą Starką” Świętą Anną Samotrzecią z Knurowa, byłem na wystawach na Hradczanach w Pradze i w Muzeum Ziemi Górnośląskiej w Ratingen (Nadrenia Westfalia).

Była prawdziwą ambasadorką dziedzictwa i kultury śląskiej. W Muzeum u ks. Henryka Pyki zetknąłem się również ze wspaniałą rzeźbą Pięknej Madonny z Knurowa, o której mówią „Najstarsza Ślązaczka”, a której swe życie od 600 lat zawierali mieszkańcy tej Ziemi. Przez lata poznawałem jej ciekawą historię, zorganizowaliśmy wystawę „Knurowskie Sacrum”, wykonane zostały jej kopie, z których jedna po wielu trudach, znalazła schronienie w najstarszej i najmniejszej knurowskiej świątyni w Krywałdzie **„w Knurowskim Betlejem”**. Tę niezwykłą historię opisałem w bogato ilustrowanym albumie pt. **„Piękna Madonna z Knurowa - Matka Pięknej Miłości - od zapatrzenia i fascynacji do kultu i zawierzenia”**. Tytuł wskazuje na moje, ale i mieszkańców zmiany jakie dokonały się za Jej sprawą, a treść - na wyraźne znaki Opatrzności.

Piękna Madonna z Knurowa czczona jest w tej świątyni przez górników, młodych małżonków i zakochanych, dzieci komunijne i górnośląskich emigrantów jako Matka Pięknej Miłości (nazwana tak przez ks. arcybiskupa Damiana Zimonia). Przy świątyni w Krywałdzie rosną trzy drzewa wyhodowane z nasion poświęconych przez Papieża Benedykta XVI, podczas Jego wizyty w Warszawie w Dniu Matki – 25 maja 2006 roku.

Do Kaplicy Matki Pięknej Miłości uroczyste wprowadzono Relikwie Jana Pawła II w relikwiarzu w kształcie serca wykonanym z bryły węgla. Marek Śpiewła, były górnik kopalni „Szczygłowice”, obecnie mistrz snycerski i artysta rzeźbiarz, wykuł w bryle węgla czarne, połyskliwe serce, z otworem na kapsułkę z krwią Papieża.

Nad relikwią umieszczono motto biskupa Wojtyły – oddanie się pod opiekę Maryi: „Totus Tuus”. Na odwrocie widnieje herb papieski i skrzyżowane symbole górnicze: pyrlík i żelazko. Serce z węgla wspiera się na mosiężnej, połączanej podstawie, a wieńczy je złota feruła, czyli papieski krzyż herbowy.

Relikwiarz uroczystie wprowadzono do kościoła św. Antoniego i św. Barbary w Krywałdzie i umieszczono w kaplicy Matki Pięknej Miłości w wigilię Dnia Matki, 25 maja 2013 roku. Od tego dnia osoby przychodzące zawierzać swe życie Matce Pięknej Miłości, proszą również błogosławionego Jana Pawła II, by został ich orędownikiem.

W Pracowni Konserwacji Zabytków VARISELLA- ARTE w Krakowie wykonano trzy kopie Pięknej Madonny z Knuruwa. Jedna znalazła schronienie w najstarszej i najmniejszej knurowskiej świątyni (określanej z tego powodu „Knurowskim Betlejem”), druga została umieszczona w głównym ołtarzu dolnego kościoła w parafii św. Stanisława w Żorach, trzecia zaś znajduje się w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach.

Papież oddał się Maryi – „Totus Tuus” i w wigilię **Dnia Matki** w relikwiarzu wykonanym z węgla przybył do swej Matki – Matki Pięknej Miłości w Knurówie. W tym samym dniu, 25 maja 2013 roku, prawie o tej samej godzinie do parafii w Żorach uroczystie zostały wprowadzone przez metropolitę Lwowa arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego relikwie błogosławionego Jana Pawła II. **Przypadek czy znak Opatrzności? Trudności, kłopotów i przeciwności było wiele, ale warto było!**

No i po piąte: to Jego stosunek do Braci Górników, do Ludzi Pracy co jest tematem głównym zeszytu nr 8 Bractwa Gwarków Związku Górnośląskiego.

Publikacja nasza udowodniła, **jak bardzo Święty Jan Paweł II - Karol Wojtyła związany był z górnikami, ze wszystkimi Ludźmi Pracy.**

W homilii w czasie Mszy Św. odprawionej pod Szczytem Jasnej Góry 6 czerwca 1979 roku dla pielgrzymów z Górnego Śląska Papież Jan Paweł II powiedział: *„Ja też się częściowo zaliczałem się do biskupów „siedzących na węglu” — ale tylko częściowo, na tyle, na ile węgiel podchodził w stronę Jaworzna, Oświęcimia i Libiąża. Niemniej byłem od wielu lat dopuszczany do tego węglowego towarzystwa, do tego **węglowego kolegium biskupów**, i zapraszany przez biskupa katowickiego do Piekar na coroczne spotkania z górnikami. Pragnę wam, drodzy bracia, z całej duszy podziękować za te wszystkie lata wspólnego z Wami pielgrzymowania do Matki Bożej Piekarskiej”.*

Jan Paweł II mówił, że „praca ludzka jest uczestnictwem w dziele Boga i winna przenikać także do zwykłych, codziennych zajęć. Mężczyźni i kobiety, którzy zdobywając środki na utrzymanie własne i rodziny, tak wykonują swoje przedsięwzięcia, by należycie społeczeństwu, mogą słusznie uważać, że swoją pracą rozwijają dzieło Stwórcy (...) i osobistym wkładem przyczyniają się do tego, by w historii spełniał się zamysł Boży”.

Tą publikacją wskazujemy, że Jan Paweł II **swą drogę do świętości zaczynał jako Górnik.**

Karol Wojtyła w dzieciństwie był ministrantem, z ojcem chodził na pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej, Jego zawołanie papieskie „TOTUS TUUS” wyrosło z zawierzenia Matce Bożej po śmierci własnej Matki , TO PRAWDA , a jednak to Jego zawierzenie ukształtowało się w trakcie wojny. Pracując jako górnik zrozumiał, że to Maryja przybliży nas do Chrystusa, tam zrozumiał słowa swego Ojca o Duchu Świętym, tam też podjął decyzję że zostanie księdzem.

Stara maksyma mówi „Słowa uczą – przykłady pociągają” dlatego posłużę się Jego wspomnieniami i wspomnieniami osób mu bliskich, by to udowodnić.

chciał być świeckim chrześcijaninem

Karol Wojtyła był uczniem nieprzeciętnym i przez wszystkie lata gimnazjalne wybijał się już ponad swoich rówieśników. Dysponował ładnym głosem, lubił śpiewać, miał dobrą prezencję.. W swoich sportowych zapaleniach lubił turystykę, wędrowanie, góry. Nauka, teatr, sport, turystyka, pobożność. Od najmłodszych lat był ministrantem, był członkiem Bractwa Szkaplerzowego ,

W okresie kończenia szkoły średniej urobił w sobie przekonanie, że powinien zostać świeckim chrześcijaninem. „Wówczas myślałem o możliwościach świeckiego zaangażowania w życie kościoła i społeczeństwa, myśl o kapłaństwie raczej zdecydowania odsuwałem”. Zmartwił tym bardzo ówczesnego Metropolity Krakowskiego, arcybiskupa Adama Stefana Sapiechę. Ów książę metropolita dokonywał w maju 1938 roku wizytacji kanonicznej w dekanacie Wadowickim. 3 maja Karol Wojtyła otrzymał od niego sakrament bierzmowania i w imieniu uczniów podziękował za to księdzu arcybiskupowi. Mowa młodego człowieka zwróciła uwagę dostojnego gościa. Książę metropolita spytał zaraz księdza prefekta Zachera, gdzie uczeń wybiera się po maturze. Ksiądz proboszcz odpowiedział „jeszcze na pewno nie wiem ale najprawdopodobniej na uniwersytet”. Wtedy odezwał się Wojtyła „jeśli ekscelencja pozwoli – rzekł – to sam odpowiem, wybieram się na polonistykę na Uniwersytecie

Jagiellońskim. Arcybiskup westchnął, „szkoda, szkoda”. I z żalem spojrzął na gimnazjalistę swoimi wielkimi przenikliwymi oczyma. Szybkie nerwowe szkoda, szkoda powtórzyło się na plebanii. Znowu tam była mowa o Wojtyłe. „ten młodzieniec – powiedział o nim Zacher – to ma w głowie tylko teatr” i znowu arcybiskup westchnął rozczerowany, „no szkoda, szkoda. że nie będzie księdzem”. Jesieniom 1938 roku był już studentem. Aby zostać aktorem zaczął studiować literaturę Polską, zapisał się we wrześniu na wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

doświadczenie życiowe - Praca - **Encyklika**

O swojej pracy górnika w kamieniołomie Jan Paweł II tak wspominał; *Do pracy fizycznej zostałem poniekąd zmuszony okolicznościami. Uniwersytet Jagielloński, został zamknięty przez okupanta, (...). Byłem wówczas robotnikiem, pracowałem w kamieniołomie, tzw. «wapienniku», który dostarczał materiału do wielkiej fabryki sody w dzielnicy Krakowa, która nosiła nazwę Borek Fałęcki.(...) Jeśli ów jeden rok normalnych przedwojennych studiów, jeden rok uczestniczenia w życiu społeczności najstarszego w Polsce Uniwersytetu, wywarł niewątpliwie wielki wpływ na całą moją młodą osobowość – to nie obawiam się powiedzieć z całym przekonaniem, że kolejne cztery lata pracy fizycznej, okres uczestniczenia w wielkiej społeczności robotniczej, stały się dla mnie szczególnym darem Opatrzności. Nauczyłem się cenić ten okres i związane z nim doświadczenie bardzo wysoko. Nieraz mówiłem, że warte ono może więcej od doktoratu (choć dla nauki i stopni naukowych żywię wielki szacunek)”.*

Warto zapoznać się z Poematem „Kamieniołom” - jednym z najgłośniejszych utworów Karola Wojtyły – napisany w 1956 r., opisującym Jego górniczą pracę na Zakrzówku, gdzie, *kładł tory kolejki*, był ładowaczem, rębaczem, i woził kruszywo, a w końcu został pomocnikiem strażowego. Dzisiaj na terenie Zakładów „Solvay” w Borku Fałęckim, gdzie przerabiano wydobyty kamień powstaje Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” .**Jak historia zatoczyła koło. Centrum Świętego Jana Pawła II powstaje w miejscu, gdzie Karol Wojtyła zaczynał swa drogę do świętości jako Górnik, a do pracy chodził w drewniakach.** Gdy przyjechał tu 7 czerwca 1997 roku, wspominał „Pamiętam te drogi która prowadziła z Borku Fałęckiego na Dębniek, która odbywałem codziennie, przechodząc na różne zmiany w pracy, przechodząc w drewnianych butach. Takie się wtedy nosiło. „Kto by pomyślał, że syn polskiej ziemi, który w drewniakach w latach okupacji przemierzał drogę z Zakrzówka

do Łagiewnik przybędzie po latach do Łagiewnik jako Papież i będzie Konsekrował bazylikę Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach.”

Podczas Pielgrzymki do Piekar w 1974 roku Kardynał Karol Wojtyła powiedział o swojej pracy górnika w podkrakowskim kamieniołomie **jako darze od Boga**. *„jestem wdzięczny (...) za lata pracy fizycznej, poprzez które Opatrzność Boża i Matka Chrystusowa przygotowywała mnie do kapłaństwa i do biskupstwa. Bardzo sobie te lata cenię, i całe moje powołanie kapłańskie, biskupie, kardynalskie widzę na przedłużeniu tego niecodziennego doświadczenia”*.

Święty Jan Paweł II mówił, że *„praca ludzka jest uczestnictwem w dziele Boga i winna przenikać także do zwykłych, codziennych zajęć. Mężczyźni i kobiety, którzy zdobywając środki na utrzymanie własne i rodziny, tak wykonują swoje przedsięwzięcia, by należycie społeczeństwu, mogą słusznie uważać, że swoją pracą rozwijają dzieło Stwórcy (...) i osobistym wkładem przyczyniają się do tego, by w historii spełniał się zamysł Boży”*.

1 maja 2001 roku ogłoszony został błogosławionym, w Dniu Bożego Miłosierdzia .

Ale 1 Maja obchodzony jest również jako Święto Józefa Robotnika, a w **poprzednim wieku (w czasach Jego dzieciństwa) Chrystusa Robotnika**.

O Chrystusie Robotniku przypominał w homilii do robotników fabryki w Australii 26 listopada 1986 roku. *„Z pewnością wielu z Was zastanawiało się nad faktem, iż Jezus mimo iż był synem Boga, to także przez większą część swego życia był zwykłym robotnikiem, cieślą z Nazaretu. Z życia **Jezusa Robotnika** nauczyć możemy się bardzo wiele. Słuszne jest zatem, że Jego Kościół niesie przesłanie dla całego Świata Pracy i wszystkich jego pracowników. 100 lat temu papież Leon XIII rozprawiał dogłębnie o prawach pracowników, pięć lat temu Ja także zająłem się tym tematem, pisząc **encyklikę o pracy ludzkiej**”*. Nie dziwi to, bo Jan Paweł II swoją drogę do świętości zaczynał jako górnik w kamieniołomie. A błogosławionym został w ten wyjątkowy dzień – w Dniu Bożego Miłosierdzia i Chrystusa Robotnika.

wpływ Traktatu o doskonałym nabożeństwie do NMP

Papież Jan Paweł II nie wstydził się zwierzeń, mówiących o swoich niedoskonałościach. To prawda że Karol Wojtyła pielgrzymował ze swym Ojcem do Kalwarii Zebrzydowskiej ,

modlił się przed Jej wizerunkiem w Wadowicach ale Jego zawierzenie ukształtowało się jednak dopiero w czasie wojny.

Pracując jako górnik w Kamieniołomie zrozumiał że to Maryja przybliży nas do Chrystusa.

W homilii wygłoszonej 9 maja 1968 roku w Borku Fałęckim mówił o wpływie *Traktatu o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Marii Panny*

„Zapamiętajmy jedną z tych książek. *Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Marii Panny*, napisany przez świętego Ludwika Marię Grugnion de Monfort, który zmarł w 1716 roku. (...) Wiele w *Traktacie* można było wyczytać. Bez wątpienia kształtował on mariologię przyszłego papieża, jak kształtował mariologię polską z jej koncepcją niewolnictwo dla Maryi i niektórymi figurami stylistycznymi. „Muszę przyznać się do tego – mówił kiedyś arcybiskup Wojtyła do księży, wspominając okoliczności, w jakich otrzymał książkę – że był to moment, w którym na temat nabożeństwa do Najświętszej Marii Panny i stosunku tego nabożeństwa do nabożeństwa do Chrystusa Pana miałem trudności. A więc, z tym *Traktatem*, który tak opatrnościowo wpadł w moje ręce, dość długo się zmagalem. Przystudiowałem go w różnych kierunkach, można powiedzieć: tam i z powrotem; do różnych jego fragmentów wracałem po wielokroć (ubrudiłem go przy tym solidnie). Ale muszę powiedzieć, że po kilku miesiącach takiego studium coś się we mnie na ten temat ukształtowało. I to, co dzisiaj powiem, właściwie całkowicie pochodzi z tamtego okresu.”

Kiedy indziej usłyszano w Borku Fałęckim inne wyznanie na ten temat: „Zawsze, kiedy przejeżdżam obok tej fabryki, zwłaszcza obok kotłowni z tej fabryce, przypomina mi się moja droga życiowa i decydujące momenty mojego życia. Wówczas staje mi przed oczyma mała książeczka w niebieskiej okładce. Jako robotnik „Solvayu” brałem ją wraz z kromką chleba na popołudniową albo i nocną zmianę (na rannej trudniej było czytać). Na zmianie popołudniowej często tę książeczkę czytałem. Nosiła tytuł *Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*; autorem był błogosławiony wówczas, a później wyniesiony na ołtarze jako święty [komentarz: przez samego Jana Pawła II], Ludwik Maria Grignion Se Montfort. [...] Tak bardzo ją czytałem, że cała była poplamiona sodą, i na okładkach, i w środku. Pamiętam dobrze te plamy sody, bo są one ważnym elementem mojego życia wewnętrznego [...]. Z tej książeczki nauczyłem się, co to właściwie jest nabożeństwo do Matki Bożej”.

Pielgrzymował do Sanktuariów Maryjnych na całym świecie. Karol Wojtyła jako biskup i kardynał pielgrzymował corocznie z Ludźmi Pracy Śląska do Matki Boskiej Piekarskiej – Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Jako Papież corocznie przesyłał pielgrzymom

zgrupowanym w Piekarach zapewnienia o duchowej jedności i modlitwie. **Wszystkim spotkaniom jakie miał na Śląsku i ze Ślązakami** i Górnikami jako Papież zawsze towarzyszyła Matka Boska. Na trasie każdej pielgrzymki do Ojczyzny była Częstochowa. (czasie pielgrzymki w 1999 roku, kiedy nie było jej w oficjalnym programie, to w ostatnim dniu pobytu wpadł „z nagłą i niespodziewaną wizytą” do Gliwic i Częstochowy). Może dzięki temu spełniło się proroctwo Kardynała Hlonda „Niepokalana dopomoże Wam do zwycięstwa”.

modlitwa do Ducha Świętego

Wielki wpływ na Karola Wojtyłę miały nauki Ojca, które po Jego śmierci (18 luty 1941) tam w kamieniołomie właściwie rozumiał; W 1988 r. Jan Paweł II zwierzył się dziennikarzowi francuskiego Andre Frossardowi: „ W wieku dziesięciu, dwunastu lat byłem ministrantem, ale muszę wyznać, że niezbyt gorliwym. Mój ojciec spostrzegłszy moje niezdyscyplinowanie, powiedział pewnego dnia: **„nie jesteś dobrym ministrantem. Nie modlisz się dość do Ducha Świętego”**. I pokazał mi jakąś modlitwę. Nie zapomniałem jej – mówił dalej Papież. – Była to ważna lekcja duchowa, trwalsza i silniejsza niż wszystkie, jakie mogłem wyciągnąć w następstwie lektur czy nauczania, które odebrałem. **Z jakim on przekonaniem do mnie mówił! Jeszcze dziś słyszę jego głos.** Rezultatem tej lekcji z dzieciństwa jest moja encyklika o Duchu Świętym” .

Jan Paweł II codziennie modlił się o dary Ducha Świętego, módlmy się jak Papież ;

Duchu Święty, proszę Cię:

- o dar Mądrości do lepszego poznania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych,
- o dar Rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej,
- o dar Umiejętności, bym umiał w życiu kierować się zasadami tejże wiary,
- o dar Rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie zawsze ją znajdował,
- o dar Męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać,
- o dar Pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością,
- o dar Bojaźni Bożej, abym lękał się grzechu, który Ciebie, o Boże, obraża...

reasumując ;

Zawsze niepojęta jest tajemnica powołania. . Tym bardziej w przypadku Karola Wojtyły, który poza literaturą i teatrem, tak lubił sport, turystykę, towarzystwo.

Ale uważam że wielki wpływ na zmianę decyzji co do swojej przyszłości i powołanie kapłańskie, by służyć Bogu i ludziom nadeszło w czasie Jego pracy jako górnik w Kamieniołomie, a wpływ miała;

1. praca fizyczna Podczas Pielgrzymki do Piekar w 1974 roku Kardynał Karol Wojtyła

powiedział o swojej pracy górnika w podkrakowskim kamieniołomie **jako darze od Boga**.
„jestem wdzięczny (...) za lata pracy fizycznej, poprzez które Opatrzność Boża i Matka Chrystusowa przygotowywała mnie do kapłaństwa i do biskupstwa. Bardzo sobie te lata cenię, i całe moje powołanie kapłańskie, biskupie, kardynalskie widzę na przedłużeniu tego niecodziennego doświadczenia”.

2. Nauki swego Ojca, które po Jego śmierci (18 luty 1941) też tam w kamieniołomie właściwie zrozumiał;

3. Oraz *Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Marii Panny*, napisany przez Ludwika Marię Grugnion de Monfort, który w kamieniołomie przestudiował go w różnych kierunkach, można powiedzieć: tam i z powrotem; do różnych jego fragmentów wracając po wielokroć (ubrudzając go przy tym solidnie) .

W maju 1942 roku Wojtyła przyjechał na Jasną Górę -jako jeden z trzech – obok Tadeusza Ulewicza i Wojciecha Żukrowskiego – przedstawiciele studentów krakowskich by odnowić rotę studenckiego ślubowania. Pielgrzymka trwała dwa dni. Wojtyła odjeżdżał zamyślony. W październiku 1942 roku Karol Wojtyła został klerykiem Metropolitalnego Seminarium Duchownego i rozpoczął studia teologiczne.

na podstawie zdobytych w kamieniołomie doświadczeń napisał później Encykliki

- *O pracy ludzkiej* – 14 września 1981.
- *O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata* – 18 maja 1986..
- *Błogosławiona Maryja Dziewica w życiu pielgrzymującego Kościoła* – 25 marca 1987.
- *W stulecie encykliki Leona XIII „Rerum Novarum”* – 1 maja 1991.

Od swojej pierwszej pracy, przez całe swe kapłaństwo, *był naszym nauczycielem szlachetności, pokoju i pojednania*. Jednak, co należy podkreślić, drogę do Świętości zaczynał jako górnik.

Dlatego polscy górnicy, wzorem harcerzy, swoją drogą wysłać wniosek z prośbą do „górniczego kolegium biskupów”, by wystąpiono do Watykańskiej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów o to by,

Jan Paweł II, obok Patronki Górników Świętej Barbary,
był patronem i orędownikiem Polskich Górników w Niebie.

Podczas beatyfikacji ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego w homilii wygłoszonej w Toruniu w dniu 7 czerwca 1999 Papież Jan Paweł II powiedział; „Przyjmujemy z wielką wdzięcznością świadectwo życia *bł. Wincentego Frelichowskiego, współczesnego bohatera, kapłana i człowieka pokoju, jako wezwanie dla naszego pokolenia. Ks. Wincenty Frelichowski już na początku swojej drogi kapłańskiej napisał: "Muszę być kapłanem według Serca Chrystusa". Jeśli ta beatyfikacja jest wielkim dziękczynieniem Bogu za jego kapłaństwo, to jest również uwielbieniem Boga za cuda Jego łaski, jakie dokonują się przez ręce wszystkich kapłanów - również przez wasze ręce, drodzy bracia. **Zwracam się także do całej rodziny polskich harcerzy, z którą nowy błogosławiony był głęboko związany. Niech stanie się dla was patronem, nauczycielem szlachetności i orędownikiem pokoju i pojednania". Za apelem Papieża, polscy harcerze wystąpili do Prymasa, który zwrócił się do Watykańskiej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów o uznanie *bł. Stefana za Patrona polskich harcerzy i odtąd mają , oprócz św. Jerzego , dodatkowego orędownika w Niebie.****

KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW Prot. 763/02/L

Harcerze polscy otaczają szczególną czcią *bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego*, prezbitera i męczennika, który w czasie pokoju gorliwie pracował nad formacją religijną młodych harcerzy, a w czasie zawieruchy wojennej nigdy nie zmienił wiary lub obowiązków duszpasterskich.

Dlatego Najdostojniejszy Ksiądz Józef Kard. Glemp, Arcybiskup Warszawski, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, przyjmując powszechne pragnienia, zaaprobował wybór *bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego*, prezbitera i męczennika, na Patrona polskich harcerzy przed Bogiem. Tenże również, listem z dnia 22 marca 2002 r., usilnie prosi, aby ten wybór i aprobata zostały zatwierdzone, zgodnie z normami o ustanawianiu patronów i z instrukcją „o kalendarzach partykularnych oraz własnych części oficjum i Mszy św.”,

Kongregacja zaś ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, mocą udzielonych jej uprawnień przez papieża JANA PAWŁA II, rozważywszy przedstawione sprawy, aby wybór i aprobata odbyły się zgodnie z przepisami prawa, zgadza się na prośby i zatwierdza

BŁOGOSŁAWIONEGO STEFANA WINCENTEGO FRELICHOWSKIEGO,

PREZBITERA I MĘCZENNIKA, NA PATRONA POLSKICH HARCERZY PRZED BOGIEM

łącznie z wszystkimi prawami i przywilejami liturgicznymi wynikającymi z rubryk.
Bez względu na wszelkie przeciwne zarządzenia.

W siedzibie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, dnia 20 września 2002

+ Georgius A. Card. Medina Estévez + Franciscus Pius Tamburrino

Prefekt
Bożego i Dyscypliny Sakramentów

Arcybiskup Sekretarz Kongregacja ds. Kultu